Dziś bezpłatny dodatek „Przyjaciel Dzieci"
Nr. 274 (674)
WARSZAWA, SOBOTA 5 PAŹDZIERNIKA 1946 R. (A)
Cena numeru 3 złote
ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu
ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15
Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Dział Ogłoszeń	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Zdaniem ministra Byrnesa
Niemcy nie mogą stać się partnerem
w rozgrywkach Wschodu z Zachodem

PARYŻ (PAP). Na śniadaniu w Klubie Amerykańskim w Paryżu minister spraw zagranicznych USA Byrnes wygłosił przemówienie, w którym wywodził, że z całego serca zgadza się z opinią Generalissimusa Stalina, iż wojna bezpośrednio nie zagraża światu. Ufa on, że oświadczenie Stalina położy kres oskarżeniom jakoby pewne narody lub grupy narodów dążyły do okrążenia Związku Radzieckiego, jak również zbija zarzuty, jakoby Stany Zjednoczone pragnęły wykorzystać tajemnicę bomby atomowej jako groźbę przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Nie sądzę — mówił Byrnes — aby jakikolwiek odpowiedzialny mąż stanu lub rząd dążył do wojny. Świat ma dosyć wojny. Trudność polega jednak na tym, że pomimo niechęci do wojny, narody mogą uprawiać politykę prowadzącą do wojny, dążąc do korzyści politycznych i gospodarczych, których bez wojny nie będą w stanie uzyskać. Dlatego też, o ile pragniemy uniknąć wojny, musimy potępić nie tylko wojnę, ale i przyczyny, które do niej doprowadziły.

KONTYNUOWANIE POLITYKI ROOSEVELTA

Zdaniem min. Byrnesa, polityka zainaugurowana przez prez. Roosevelta była kontynuowana konsekwentnie przez jego następcę prezydenta Trumana. Ten ostatni — oświadcza mówca — stale nalegał, by w krajach wyzwolonych oraz w krajach b. satelitów osi stosowana była polityka, uzgodniona przez szefów rządów w Jałcie z inicjatywy prezydenta Roosevelta. Prezydent Stanów Zjednoczonych ostatnio podkreślił wobec świata w sposób jak najbardziej przekonywujący, że polityka zagraniczna, zainicjonowana przez Roosevelta, nadal stanowi linię polityczną rządu amerykańskiego.

Przechodząc do spraw niemieckich Byrnes ponowił swą złożoną ostatnio deklarację, zaznaczając, że dopóki trwa okupacja Niemiec, armia Stanów Zjednoczonych będzie brała w niej udział.

Stany Zjednoczone są zainteresowane przede wszystkim w jednym: w sprawiedliwym i trwałym pokoju. Naród amerykański przekonał się, że o ile wybucha w Europie wojna, Stany Zjednoczone nieuchronnie przed jej końcem zostają do niej wciągnięte. Naród amerykański doszedł wobec tego do wniosku, że o ile musi pomagać w zakończeniu każdej wojny europejskiej, to będzie dla niego rzeczą korzystniejszą uczynić wszystko, co leży w jego mocy, by nie dopuścić do wybuchu wojny w Europie.

PROJEKT ROZBROJENIA NIEMIEC

Stany Zjednoczone wysunęły propozycję, by Związek Radziecki, W. Brytania, Francja i Stany Zjednoczone zawarły traktat, zmierzający do rozbrojenia i demilitaryzacji Niemiec na przeciąg lat 40-tu. Stany Zjednoczone stanowczo przeciwstawiają się odrodzeniu niemieckiej potęgi militarnej oraz walce o kontrolę nad Niemcami, która to walka znów umożliwiłaby Niemcomi intrygi. Stany Zjednoczone nie chcą, by Niemcy stały się pionkiem lub partnerem w walce między Wschodem i Zachodem.

Okupacja aliancka w Niemczech miałaby trwać do czasu póki rząd niemiecki nie przyjmie klauzul dotyczących rozbrojenia i demilitaryzacji Rzeszy. Traktat przewidywałby możliwość użycia bombowców francuskich, brytyjskich, amerykańskich i radzieckich dla zapewnienia wykonania warunków traktatowych.

Amerykanie pragną obecnie połączyć się z Francją, W. Brytanią i Związkiem Radzieckim, ażeby zapewnić, że nie dojdzie do nowej inwazji niemieckiej. Byrnes oświadcza, że premier Bidault w imieniu Francji i min. Bevin w imieniu W. Brytanii zaakceptowali w zasadzie omawiany traktat. Mam niepłonną nadzieję, mówi Byrnes, że Związek Radziecki, który — jak dotąd — uważał, że traktat jest nie do przyjęcia, po dalszych studiach uzna za możliwe połączenie się z nami, ażeby zapobiec ponownemu zagrożeniu pokojowi Europy przez Niemcy.

CHCEMY NIEMIEC DEMOKRATYCZNYCH

Pragniemy dodać otuchy pokojowym siłom demokratycznym Niemiec. Nie możemy jednak tego uczynić o ile nie damy im możności demokratycznego rządzenia się u siebie. Nie chcemy w Niemczech rządu nadmiernie scentralizowanego, który mógłby panować nad narodem niemieckim zamiast ponosić odpowiedzialność za jego wolę demokratyczną. Chcemy Niemiec pokojowych, demokratycznych i rozbrojonych, które by respektowały prawa człowieka oraz podstawowe wolności wszystkich swych mieszkańców, a nie zagrażałyby bezpieczeństwu swoich sąsiadów. Chcemy takich Niemiec nie po to, by Niemcy ułagodzić, lecz dlatego, że sądzimy, iż takie Niemcy są niezbędne dla pokoju i bezpieczeństwa naszego najściślejszego sojusznika Francji oraz dla pokoju i bezpieczeństwa wolnej i rozwijającej się pomyślnie Europy.

NIE PRZESADZAĆ POWAGI KONFLIKTU

Po każdej wielkiej wojnie, wygranej dzięki skombinowanym wysiłkom wielu narodów, dochodziło do konfliktów pomiędzy sojusznikami przy ugruntowaniu pokoju. Byłoby szaleństwem zaprzeczanie istnieniu rozbieżności poglądów pomiędzy aliantami po tej wojnie. Gdybyśmy ignorowali lub bagatelizowali istnienie tego konfliktu i jego powagę — nie dałoby to rozwiązania problemu i nie dopomogłoby nam do utorowania drogi ku pokojowi. Zarazem jednak nie należy przesadzać tego konfliktu i jego powagi, gdyż utrudniłoby to jedynie jego rozwiązanie.

W tym miejscu min. Byrnes wypowiedział zacytowane na wstępie słowa na temat deklaracji Generalissimusa Stalina.

Kończąc, Byrnes powiedział: Naród Stanów Zjednoczonych nie ma zamiaru narzucać swej woli jakiemukolwiek innemu narodowi lub też utrudniać jego wysiłku w kierunku polepszenia swych warunków społecznych, gospodarczych i politycznych.

HULL WZYWA DO JEDNOŚCI

B. amerykański sekretarz stanu Hull, obecnie ciężko chory, opublikował apel o jedność między Wielkimi Mocarstwami. Zdaniem jego, od czasu najcięższych dni wojny nie zachodziła tak wielka konieczność współpracy 5-ciu Wielkich Mocarstw, dla wypełnienia odpowiedzialności, która wciąż na nich spoczywa.

Anglia nie chce odwołać skompromitowanych dyplomatów

LONDYN (PAP). Rząd brytyjski odrzucił żądanie rządu irańskiego, domagające się odwołania 2 angielskich dyplomatów w Iranie, Allana Trotta i Charlesa Gaulta, którzy — zdaniem rządu irańskiego — zamieszani są w sprawę wywołania powstania plemion bachtiaryjskich. Rząd brytyjski zażądał dodatkowych dowodów co do brania udziału swych przedstawicieli w tej sprawie.

Usprawnienie likwidacji niemieckiego potencjału wojennego

BERLIN (PAP). Komisja koordynacyjna sojuszniczych władz kontrolnych wydała szereg zarządzeń mających na celu likwidację niemieckiego przemysłu wojennego. Opracowano wspólny plan likwidacji przemysłu wojennego we wszystkich 4 strefach okupacyjnych. Dotychczas realizowano likwidację niemieckiego przemysłu wojennego według odrębnych planów w każdej strefie, co wywołało zamieszanie i dawało powód do nieporozumień.

Kara za wywołanie wojny

Wyrok norymberski w dalszym ciągu jest przedmiotem dyskusji we wszystkich częściach świata. Wyrok ten rozpoczyna bowiem nową erę w dziejach prawa międzynarodowego. Po drugiej wojnie światowej ludzkość powołała do życia Międzynarodowy Trybunał, aby fizycznie i moralnie ukarać odpowiedzialnych sprawców wojny. Historyczny wyrok Trybunału zawiera stanowcze potępienie, nie tylko tych, którzy pod jakimkolwiek pozorem i dla jakichkolwiek celów wojny wywołują, lecz również tych, którzy ją przygotowują, biorąc pośredni lub bezpośredni udział w spisku przeciwko pokojowi. Innymi słowy, Międzynarodowy Trybunał Wojenny jest jedną z instytucji, utworzonych po drugiej wojnie światowej w tym celu, aby również w przyszłości można było sądzić tych, którzy ewentualnie spowodują dalszą, trzecią wojnę światową.

Na tym polega historyczny i polityczny sens wyroku, ogłoszonego dnia 1 października 1946 r. Na gruzach Norymbergi, owej kolebki hitleryzmu i osławionych ustaw norymberskich, narodziło się na naszych oczach nowe prawo. Prawo, które karze za wywołanie wojny agresywnej i za spiskowanie przeciwko pokojowi. Prawo, które do odpowiedzialności powołuje również tych, co dotąd cieszyli się immunitetem i szczególnie chronioną nietykalnością, jak prezydentów, ministrów, szefów sztabu.

Historia lubi płatać figle. Nie jest wykluczone, że nowe prawo otrzyma w przyszłości nazwę „prawa norymberskiego".

Rozwój tego prawa nie zatrzyma się na orzeczeniu norymberskim. We wszystkich krajach cywilizowanych panuje zasada, że nie tylko fakt popełnienia zbrodni stanowi przestępstwo, lecz również samo usiłowanie i planowanie jej jest karalne. Tłumacząc tę zasadę na język zwykły, należy stwierdzić, że nie tylko spowodowanie wojny agresywnej, lecz również podżeganie do niej i przygotowywanie jej będzie karalne. W tym kierunku zmierza rozwój prawa międzynarodowego bez względu na to, czy to się komu podoba czy nie. A podżegaczy, którzy by zostali postawieni pod sąd, wedle prawa, którego pierwsze ogniwo wykute zostało na procesie norymberskim, nie brak dziś. Nie brak również tych, którzy przeciwko pokojowi spiskują. I dlatego jest wyrok norymberski również — ostrzeżeniem. Groźnym ostrzeżeniem dla tych, którzy do wojny prą.

Wyrok norymberski zawiera niewątpliwie poważne usterki. Wolno nam o tym mówić, gdyż w naszej sprawie toczył się proces norymberski. My byliśmy głównym świadkiem oskarżenia w tym monstrualnym procesie. Nasza niedawna przeszłość, nasza teraźniejszość, obciążona skutkami zbrodni niemieckich — były świadkami oskarżenia. Nasza krzywda i nasze cierpienia przyczyniły się w znacznej mierze do tego, że ludzkość postanowiła powołać do życia Trybunał Międzynarodowy. I dlatego nikt nam nie odmówi prawa krytyki, skoro wyrok nie zadowala naszego poczucia sprawiedliwości. Nie tylko — naszego! Okazuje się, że na całym prawie kontynencie europejskim, który zna działalność oskarżonych, wszystkich 21 oskarżonych! nie tylko z papierowych dokumentów, lecz z twardego doświadczenia — na całym prawie kontynencie europejskim panuje rozgoryczenie z powodu zbytniej łagodności Trybunału.

Lecz te usterki nie umniejszają faktu, że Trybunał Międzynarodowy, karzący za spiskowanie przeciwko pokojowi, wkroczył na arenę wydarzeń. Ci, którzy pragną pokoju, witają ten fakt z zadowoleniem. Ci, którzy marzą o wojnie, myślą o tym z uzasadnionym strachem.

Wiece protestacyjne w Niemczech żądają skazania Papena, Schachta i Fritschego

BERLIN. — Komisja wykonawcza niemieckiej partii socjalistycznej w Hannowerze wystosowała pismo do Międzysojuszniczej Rady Kontrolnej w Berlinie, domagając się utworzenia niezależnego sądu niemieckiego, przed którym toczyłyby się rozprawy przeciwko przestępcom wojennym. W piśmie tym Papen został nazwany „jednym z niemieckich przestępców wojennych najbardziej obciążonych winą".

Komitet wykonawczy bawarskiej partii komunistycznej zwrócił się do bawarskiego ministerstwa sprawiedliwości i naczelnego prokuratora w Norymberdze z żądaniem niezwłocznego aresztowania Papena, Schachta i Fritsche'go.

Okręgowy komitet wykonawczy zjednoczonej partii socjalistycznej oraz centralny komitet związków zawodowych w Lipsku wezwali ludność do urządzenia wielkiej demonstracji, w celu wyrażenia oburzenia ludu pracującego wobec zbyt łagodnego wyroku Trybunału.

BERLIN. — Odbyła się tu wielka manifestacja, zorganizowana przez socjalistyczną partię jedności, z udziałem 50 tysięcy osób na znak protestu przeciwko uniewinnieniu przez Trybunał Międzynarodowy Schachta, Papena i Fritsche'go.

Komitety centralne wszystkich partii niemieckich, z wyjątkiem unii chrześcijańsko-demokratycznej, odbyły posiedzenia, na których uchwalono protesty przeciwko zbyt łagodnemu wyrokowi Trybunału Międzynarodowego w sprawie zbrodniarzy wojennych oraz nie uznania rządu Rzeszy hitlerowskiej, naczelnego dowództwa Wehrmacht i SA za organizacje przestępcze.

O 70 proc. wzrosła produkcja przemysłu węglowego w ciągu roku

Polski przemysł węglowy wykonał państwowy plan produkcji we wrześniu r. b. w 101,3 proc. Zamiast planowanych 4.100.000 ton wydobyto 4.154.875 ton węgla. Na przestrzeni roku produkcja kopalń polskich wzrosła prawie o 70 proc., gdyż wydobycie we wrześniu 1945 r. wynosiło 2.457.457 ton.

Rezultat ten osiągnięto przede wszystkim dzięki rekordowemu wzrostowi wydajności pracy załóg górniczych (średnio 1098 kg. na dniówkę).

Churchill znów chce mówić

LONDYN. — Dobrze poinformowane koła londyńskie sądzą, że Churchill wygłosi prawdopodobnie w sobotę nowe przemówienie w sprawie polityki zagranicznej.

Odroczenie konferencji palestyńskiej

JEROZOLIMA. — Rzecznik Agencji Żydowskiej, komentując odroczenie na przeciąg 10 tygodni obrad konferencji londyńskiej w sprawie Palestyny, oświadczył: „Z punktu widzenia pokoju i bezpieczeństwa odroczenie jest wielce niewłaściwe; sytuacja w Palestynie musi się pogorszyć w tym czasie."

Wywiad z tow. min. Świątkowskim
Materiały dostarczone przez Polskę ostatecznie obciążyły Franka

We środę wieczorem powróciła z Norymbergi specjalna delegacja polska w osobach: ministra sprawiedliwości tow. Świątkowskiego, prezesa Sądu Najwyższego Barcikowskiego, kierownika nadzoru prokuratorskiego Dęba i prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego Cypriana.



Na wczorajszej konferencji prasowej w Ministerstwie Sprawiedliwości członkowie delegacji podzielili się z przedstawicielami dzienników warszawskich swoimi poglądami na temat procesu i wyroku wydanego na przestępców w Norymberdze.

Podkreślając doniosłe znaczenie wyroku tow. minister Świątkowski stwierdził, że po raz pierwszy w dziejach świata sąd zebrał olbrzymi materiał historyczny, zawierający 80.000 stron druku. Proces i wyrok ustalił ponad wszelką wątpliwość winę Niemiec jako sprawców wojny i stworzył podstawy międzynarodowego kodeksu karnego. Dotychczas wojna jako taka nie była nigdy traktowana jako przestępstwo i była uważana za legalny środek w polityce międzynarodowej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-EJ)

NA MARGINESIE

Przeholowali

Są ludzie w Polsce, którzy uważają, że wszystko co angielskie lub amerykańskie, to jest dobre i słuszne. Są oni często bardziej angielscy, niż Anglicy i bardziej amerykańscy, niż Amerykanie.

Wyrok norymberski zapadł, jak wiadomo, w części uniewinniającej rząd Rzeszy SA, Papena, Schachta itd., niejednomyślnie. Trzech sędziów — Anglik, Amerykanin i Francuz — przegłosowało czwartego — Rosjanina.

Czy to jest powód, żeby się tym wyrokiem, a zwłaszcza tą jego niejednomyślnością, zachwycać? Niektórzy ludzie uważają, że tak: bo to, proszę panią, przecież Stany Zjednoczone i Wielka Brytania!

Niestety, do tej kategorii obywateli, dla których wystarczy podpis angielski lub amerykański, żeby chwalić treść dokumentu — dołączyli się redaktorzy „Gazety Ludowej". Wyrok norymberski jest, ich zdaniem, słuszny, mądry i sprawiedliwy, nie mają oni żadnych zastrzeżeń.

Wydaje się, że i tym razem „Gazeta Ludowa" stanowczo przeholowała. Ani uległość wobec autorytetu USA i Anglii, ani też chęć przypodobania się gustom „opozycyjnych" czytelników bynajmniej nie zmuszały redaktorów „Gazety" do zachwycania się uniewinnieniem SA lub Schachta czy Papena.

Nawet tak „proniemieccy" i ulegli Anglii politycy, jak Niemcy Schumacher i Loebe, zdobyli się na ostrą krytykę wyroku. Znaczna część opinii publicznej właśnie w Stanach Zjednoczonych i W. Brytanii twierdzi, że wyrok norymberski w części uniewinniający jest niesłuszny i błędny.

Nawet tak „opozycyjni" obywatele, jak czytelnicy „Gazety Ludowej", uważają, — nie mamy co do tego wątpliwości, — że rząd Rzeszy, SA, Papen i Schacht nie są niewinni.

Tym razem więc „Gazeta Ludowa" nie dogodziła ani swym opiekunom z Zachodu, ani swym czytelnikom. Może to będzie nauczką na przyszłość i przestrogą przed zbyt daleko idącą „gorliwością".

Gorliwa obrona uniewinnienia SA i Papena wywołała powszechny niesmak, żeby nie użyć mocniejszych wyrazów.

G.

Dziennikarze Polscy w Anglii

LONDYN. — Wycieczka dziennikarzy polskich opuściła Londyn. Część wyjechała do Edynburga z wizytą do Szkocji, oraz do Manchesteru i Birmingham, część zaś udała się do Cambridge.

Materiały dostarczone przez Polskę ostatecznie obciążyły Franka

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-EJ)

Wyrok uniewinniający trzech oskarżonych jest dziwny, gdyż podczas przewodu, ich działalność została potępiona — natomiast w wyniku procesu uznano ich za niewinnych.

Sędzia radziecki zgłaszając votum separatum opierał się na faktach, że jeżeli nawet organizacje wyżej wymienione nie są z natury zbrodnicze, to w praktyce ostatniej wojny wykazały wyraźnie swą zbrodniczą działalność, wykonując ściśle plany hitleryzmu. Polska solidaryzuje się ze złożonym przez sędziego radzieckiego protestem, który zgodny jest z jej stanowiskiem wobec hitleryzmu i faszyzmu.

Tow. min. Świątkowski podkreślił następnie rolę delegacji polskiej, która od wielu miesięcy wykazywała w Norymberdze wielką aktywność dostarczając Trybunałowi grube tomy materiałów dotyczących zbrodni niemieckich w Polsce. Nasza delegacja przyczyniła się w wielkiej mierze do wydania wyroku śmierci na Franka i Seyss-Inquarta. Również polskie materiały w znacznym stopniu obciążyły organizację SS.

Proces zobrazował w sposób dokładny i szczegółowy agresję Niemiec na Polskę i dalsze ich u nas rządy. Po zakończeniu procesu wydane zostaną w 6 grubych tomach materiały dotyczące spraw polskich pod nazwą „Polonica Norymberskie".

Odpowiadając na pytania dziennikarzy tow. min. Świątkowski zauważył, że zaszeregowanie pewnych organizacji niemieckich pod miano „zbrodniczych", posiada duże znaczenie dla sądownictwa w Polsce. Odtąd sądy będą mogły wydawać wyroki na członków partii NSDAP, SS-owców czy gestapowców. Za samą ich przynależność do tych organizacji, bez potrzeby dowodzenia specjalnych popełnionych przez nich przestępstw.

Milionowe nadużycia w przemyśle cukierniczym

Komisja Kontroli Społecznej w Katowicach w toku lustracji przedsiębiorstw i zakładów wykryła nadużycia w Zjednoczeniu Przemysłu Cukierniczego.

Nadużycia sięgają kwoty 200 milionów złotych. Przewiduje się, że celem obliczenia dokładnych remanentów i braków nastąpi na pewien okres zamknięcie sprzedaży wyrobów cukierniczych z magazynów fabryk, należących do Zjednoczenia w Zabrzu.

W rocznicę śmierci nieodżałowanej

ś. p. Ireny MICHALSKIEJ

porucznika Polskiej Armii Ludowej

członka prezydium Wojewódzkiego Komitetu PPS w Gdańsku, niestrudzonej działaczki społecznej w Jeziornie, Pruszkowie i Gdańsku.

CZCZĄ JEJ PAMIĘĆ!

RODZINA I TOWARZYSZE!

Gdańsk, 4 października 1946 r.

1195

ś. † p.

JAN OLESIUK

ur. 6.XII 1890 r.

Członek Prezydium Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, członek Zarządu Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, zasłużony działacz Związku, b. kierownik wydziału administracyjno-budżetowego Zarządu Głównego Zw. Sam. Chł. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w dniu 2 października 1946 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dn. 5 bm. o godz. 11.40 w kaplicy cmentarnej na Powązkach, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

1310

Urząd Denazyfikacyjny wydał nakaz aresztowania

Schachta, Papena i Fritschego

Decyzja należy do gen. Mac Narney

NORYMBERGA (PAP). Urząd denazyfikacyjny w Bawarii wydał nakaz aresztowania Schachta, Papena i Fritschego jako „aktywnych i odpowiedzialnych członków partii narodowo-socjalistycznej". Wedle przepisów, obowiązujących w amerykańskiej strefie okupacyjnej, osoby takie mają być przekazane sądowi, przy czym grozi im kara więzienia od 6 miesięcy do 10 lat.

W związku z tym zarządzeniem policja niemiecka otoczyła gmach sądowy w Norymberdze, w którym znajdują się wymienieni przestępcy. Jednakże po kilku godzinach, na skutek zarządzenia władz amerykańskich policja niemiecka wycofała się.

Według wiadomości uzyskanych w kołach dziennikarskich przez korespondenta PAP, trzej uniewinnieni mają rzekomo udać się pod osłoną policji amerykańskiej do brytyjskiej strefy okupacyjnej.

NORYMBERGA (PAP). Amerykańska agencja prasowa w Niemczech odwołała swą pierwotną wiadomość o tym, że Schacht, Papen i Fritsche mają być zwolnieni przed północą. Zakomunikowano natomiast, że opuszczą oni Norymbergę dopiero za dwa lub trzy dni samochodem ciężarowym pod eskortą policji wojskowej. Odjazd ten ma się odbyć w godzinach nocnych, ażeby zapobiec manifestacjom ludności niemieckiej.

GEN. MAC NARNEY ZADECYDUJE

NORYMBERGA. — W ostatniej chwili donoszą, że zastępca gubernatora wojskowego strefy amerykańskiej gen. Clay przedłożył swemu przełożonemu sprawę odjazdu z Norymbergi trzech uniewinnionych przestępców hitlerowskich. Ostateczną decyzję w tej sprawie powemie więc dowódca naczelny amerykańskich sił zbrojnych w Europie gen. Mc Narney. W sprawie tej mają również wypowiedzieć się władze brytyjskie, ponieważ wszyscy trzej uniewinnieni wyrazili pragnienie udania się do strefy brytyjskiej.

ROSENBERG PROSI O ŁASKĘ

Jak słychać, socjalistyczna partia jedności wystąpiła z inicjatywą w sprawie porozumienia wszystkich partii antyfaszystowskich w Niemczech, celem utworzenia trybunału, przed którym postawionoby trzech uniewinnionych w Norymberdze.

Podanie o ułaskawienie podpisali: Rosenberg i Sauckel. Natomiast wbrew poprzednim doniesieniom Frank oznajmił, że nie będzie prosił o łaskę. Podobne deklaracje złożyli Streicher i Kaltenbrunner.

Pożyczka dla Polski podpisana wczoraj w Waszyngtonie

NOWY JORK (PAP). Dnia 2 października została podpisana z Amerykańskim Bankiem Importowo-Exportowym w Waszyngtonie umowa pożyczkowa na 40 milionów dolarów dla Polski. Ze strony Polski umowę podpisał minister skarbu Dąbrowski, ze strony Stanów Zjednoczonych zaś prezes Banku Importowo - Exportowego Mc Chesny Martyn. W uroczystości podpisania pożyczki brali udział: wiceprezes Rady banku Gaston, członek Rady banku ambasador Gauss, 4 dyrektorzy banku, oraz radca finansowy ambasady polskiej w Waszyngtonie minister Żółtowski, którzy uczestniczyli w rokowaniach poprzedzających podpisanie umowy.

Pożyczka zostanie użyta na zakup parowozów i węglarek, oraz na zakup urządzeń technicznych dla kopalń, co umożliwi Polsce wypełnienie zobowiązań w zakresie eksportu węgla do państw europejskich.

Statut dla Triestu został uchwalony

PARYŻ. — Delegaci komisji polityczno-terytorialnej dla Włoch, po trwających 8 godzin obradach, przyjęli kompromisową propozycję francuską w sprawie statutu Triestu. Projekt został przyjęty 14 głosami przeciwko 6, otrzymując tym samym kwalifikacyjną większość ⅔.

W toku dyskusji, delegat radziecki Wyszyński wystąpił z krytyką wniosków, wysuniętych w sprawie statutu Triestu przez W. Brytanię, Stany Zjednoczone i Francję.

STANOWISKO POLSKI

PARYŻ. — Na posiedzeniu komisji politycznej dla Włoch przedstawiciel Polski Winiewicz złożył deklarację, w której powiedział m. in.: „Trudno nam zgodzić się z poglądami W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych a nawet Francji na temat politycznego systemu wolnego terytorium Triestu, gdzie życie ludności będzie bezwarunkowo skrępowane przez obcego gubernatora, wyznaczonego przez Radę Bezpieczeństwa i wyposażonego w nadmierną władzę. Według naszego poglądu Rada Bezpieczeństwa powinna zapewnić integralność i niezależność wolnego terytorium, władzę wykonawczą zaś i ustawodawczą należy pozostawić ludności".

Wielka Czwórka ustali termin konferencji pokojowej z Niemcami

PARYŻ. (PAP) — W paryskich kołach politycznych przypuszczają, że natychmiast po powrocie Bevina z Londynu, zbierze się posiedzenie Rady Ministrów spraw zagranicznych. Odbędzie się prawdopodobnie kilka posiedzeń „Wielkiej Czwórki".

Ministrowie omówią w pierwszym rzędzie porządek obrad sesji plenarnej konferencji paryskiej, która po zakończeniu prac komisji w dniu 5 października, będzie odbywała codzienne posiedzenia do 15 października. Przez te 10 dni mają być ostatecznie zredagowane teksty traktatów pokojowych z 5 b. satelitami Niemiec.

Następnie ministrowie spraw zagranicznych wielkich mocarstw ustalą datę konferencji, która ma opracować traktat pokojowy z Niemcami. Konferencja ta zbierze się prawdopodobnie w końcu listopada.

Wreszcie „Wielka Czwórka" zastanowi się nad sprawami, które będą dyskutowane na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, zwołanym do N. Jorku 26 października.

Turcja opracowała odpowiedź na notę radziecką

ANKARA (SAP). W ministerstwie spraw zagranicznych Turcji wykańczana jest odpowiedź na notę radziecką z 24 września.

Podobna nota ma być wręczona w najbliższych dniach przedstawicielowi Związku Radzieckiego w Ankarze. Możliwe jest, że przed tym parlamentarna grupa republikańskiej partii narodowej będzie zwołana na nadzwyczajne posiedzenie, by zapoznać się z treścią noty.

Ferianon Dżemal Fokin, generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych, przyjął Jerszowa, charge d'affaires Związku Radzieckiego, sir Dawida Kelly, ambasadora W. Brytanii oraz charge d'affaires Stanów Zjednoczonych.

»Najwieksze zmartwienia mamy poza soba« Benesz o sytuacji międzynarodowej

PRAGA. W przemówieniu do byłych uczestników wojny i weteranów z pierwszej wojny światowej prezydent Czechosłowacji, oświadczył m. in.: „Nie wierzę w możliwość wybuchu nowej wojny. Nieporozumienie między Wschodem a Zachodem, jak również między innymi państwami, istnieje co prawda. Uważamy jednak, że **największe zmartwienia mamy poza sobą**".

Łańcuch prasowy na dzieci RTPD

Tow. Ruszkowski, dyr. Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu wpłaca zł. 500.—.

Rabowali i palili zagrody chłopów

Szczegóły zbrodni WIN i NSZ

Wieś Moniaki, która padła niedawno ofiarą zbrodniczego napadu bandy WIN-u „Zapory" i NSZ-u „Cichego", położona jest na terenie gminy Urzędów, w odległości około 16 km od miasta powiatowego Kraśnik. Gromada Moniaki liczy 130 rodzin, w większości mało- oraz średniorolnych gospodarzy.

Według relacji naocznych świadków, przebieg napadu był następujący: W dniu 24 ub. m. o godzinie 13-tej, t. j. w czasie, kiedy znaczna część gospodarzy znajdowała się w polu przy kopaniu kartofli — do wsi, z obydwóch jej krańców, wtargnęła uzbrojona banda w sile 50 ludzi. Zaskoczeni i rozproszeni mieszkańcy Moniaków nie byli w stanie zorganizować oporu. Bandyci z miejsca przystąpili do bestialskiego niszczenia zagród.

Napastnicy grasując dalej bezkarnie, na oczach sterroryzowanej ludności, rabowali i palili zagrodę po zagrodzie. Gdy ktokolwiek usiłował ratować swój dobytek z objętych pożarem zabudowań, bandyci pastwili się nad nim.

Bandyci w obawie, aby chłopi nie rzucili się na nich, spędzili nieszczęśliwą ludność w jedno miejsce i otoczyli silną strażą.

Kiedy pastwą płomieni objętych zostało ponad 100 budynków mieszkalnych i gospodarskich, bandyci poprowadzili ze sobą 40 gospodarzy do pobliskiego lasu i tam dotkliwie ich pobili.

Władze bezpieczeństwa znajdują się na tropie bandy.

W celu niesienia pomocy pogorzelcom w Kraśniku zawiązał się specjalny komitet pod przewodnictwem starosty. Najbardziej poszkodowani otrzymali doraźną pomoc w postaci garderoby oraz żywności. Dalsza akcja w toku.

Grzegorz Fitelberg przybywa dziś do Gdyni

Dziś przybywa do kraju Grzegorz Fitelberg, najwybitniejszy kapelmistrz Polski, który w czasie wojny przebywał za granicą.

Obradujące w Warszawie Walne Zgromadzenie członków Zw. Kompozytorów Polskich uchwaliło jednogłośnie nadać honorowe członkowstwo Związku Grzegorzowi Fitelbergowi.

Francuzi nie chcą Papena

NORYMBERGA (PAP). Francuskie władze wojskowe odmówiły Papenowi prawa wjazdu do francuskiej strefy okupacyjnej. Natychmiast po uniewinnieniu przez Trybunał Międzynarodowy Papen zwrócił się do władz francuskich z prośbą o wydanie wizy, gdyż chce zamieszkać w Ravensburg, gdzie przebywa jego żona. Francuski urząd bezpieczeństwa w Baden-Baden odmówił Papenowi prawa osiedlenia się we francuskiej strefie okupacyjnej. Papen zwróci się do brytyjskich władz wojskowych z prośbą o pozwolenie osiedlenia się w Hamburgu, gdzie mieszka jego córka.

Franz von Papen ojciec duchowy Trzeciej Rzeszy

Franciszek von Papen jest człowiekiem „Drugiego Oddziału" (służba wywiadowcza Sztabu Generalnego). Karierę swoją rozpoczął jako oficer niemieckiego wywiadu wojskowego, gdzie wykazał się od razu swoimi wybitnymi umiejętnościami szpiegowsko-dywersyjnymi.

W czasie pierwszej wojny światowej był Papen niemieckim attache wojskowym w Stanach Zjednoczonych (do chwili ich wystąpienia zbrojnego w kwietniu 1917). Na stanowisku tym przejawił duży rozmach i inwencję; według planów jego, mnóstwo ważnych obiektów wojskowych i gospodarczych, zwłaszcza w dziedzinie przemysłu wojennego, jak fabryki, mosty, koleje itp., miało wylecieć w powietrze.

Na szczęście kontr-wywiad amerykański działał nie gorzej, niż wywiad Papena. Jego „wielki plan" został udaremniony w zarodku (wysadzono tylko kilka mniej ważnych obiektów), a von Papen jak niepyszny musiał opuścić Stany Zjednoczone...

Po wojnie wziął się do polityki. Początkowo działał jako mąż zaufania sfer kapitalistycznych w katolickim stronnictwie Centrum, gdzie reprezentował prawe skrzydło. Zadaniem jego było robić dywersję polityczną w tej partii, której kierownictwo sterowało nieraz zbyt silnie (zdaniem mocodawców Papena) w kierunku lewicy, współpracując nieraz z socjalistami. Praca Papena była ułatwiona dzięki temu, że był on głównym akcjonariuszem centralnego organu partii katolickiej, „Germania".

Tak było za republiki. Gdy pod wpływem rozrostu ruchu hitlerowskiego zaczęła się ona chwiać i upadł ostatni gabinet parlamentarny kanclerza Bruninga, Papen wypłynął na powierzchnię. Był on mężem zaufania sfer zachowawczych, a zarazem ulubieńcem ówczesnego prezydenta Rzeszy marszałka v. Hindenburga. Papen został mianowany kanclerzem rządu pozaparlamentarnego, pozbawionego większości w Reichstagu, niezdolnym do jej wytworzenia; rządu, opierającego się jedynie o autorytet prezydenta państwa i — bagnety Reichswehry.

Rząd ten, którego zadaniem miało być... zniszczenie wzbierającej gwałtownie fali hitleryzmu, w praktyce utorował mu drogę do władzy. Zgodził się na słynne 4 warunki Hitlera, wśród których figurowała m. in. ponowna legalizacja formacyj SA i SS, które na wiosnę r. 1932 rozwiązane zostały przez socjalistycznego ministra spraw wewnętrznych Prus, Karola Severinga. Cały zaś ówczesny rząd pruski, kierowany przez socjalistów, a będący solą w oku reakcji, usunięty został przez Papena w drodze wojskowego zamachu stanu z 20 lipca 1932.

Intrygi osobistych konkurentów Papena zmusiły go do dymisji. Miejsce jego zajął drugi słynny „drugooddziałowiec", znany „polityk w mundurze", generał Kurt v. Schleicher. Przewodnią myślą taktyki Schleichera było rozłamanie partii narodowo-„socjalistycznej" na dwie części i wciągnięcie jej lewego skrzydła z Grzegorzem Strasserem na czele, do kombinacji rządowej.

Hitler, zatrwożony śmiertelnie perspektywą rozłamu w swej partii (co de facto oznaczało by jego polityczny zgon, ku rozłamowcom skłaniał się wówczas m. in. Goebbels i Frick), szukał ratunku w... Papenie, który również chciał się „odkuć" na generale Schleicherze. 12 stycznia r. 1933 odbyło się w Kolonii słynne, historyczne spotkanie Hitlera z Papenem. Spotkanie to zadecydowało o losach Niemiec, Europy i świata na najbliższych lat dwanaście...

Papen i Hitler doszli do porozumienia. — Genialny intrygant i ulubieniec Hindenburga skłonił go w nocy z 29 na 30 stycznia 1933 r. do usunięcia gabinetu Schleichera i zamianowania kanclerzem Adolfa Hitlera, a wicekanclerzem — jego. Gdy stary marszałek wzdrygał się, v. Papen rzekł: „Przecież my dwaj (to znaczy Papen i Hugenberg konserwatysta, minister gospodarki), będziemy go mitygować: Wasza Ekscelencja może się nie obawiać."

W cztery miesiące potem Hugenberg był zlikwidowany; w rok później los jego podzielił Papen, podejrzany o kontakt ze spiskowcami Roehma z S-A. Nie wiele brakowało a Franz von Papen skonał by wówczas od kul plutonów egzekucyjnych Himmlera i Goeringa... (podobnie jak Schleicher i G. Strasser, na których wywarł wówczas swą zemstę fuehrer).

W drodze łaski Papen mianowany został ambasadorem w Wiedniu, gdzie powierzono mu zadanie „zgleichszaltowania" Austrii. Po spełnieniu tego zadania, to znaczy wcieleniu Austrii do Rzeszy, stary intrygant odkomenderowany został do Turcji, gdzie stanął na czele centrali szpiegowskiej Hitlera na cały Bliski Wschód... I tam pracował widać dobrze, skoro nie został usunięty aż do końca wojny.

Ten oto człowiek, który był „ojcem duchowym" Trzeciej Rzeszy, uniewinniony został od zarzutu współdziałania ze zbrodniczym reżimem i — uwolniony. Umiejętności jego są widać potrzebne tym, którzy to spowodowali.

WŁ. RUDNICKI

Dwa lata na posterunku
MO wykryła 57 proc. przestępstw

15 sierpnia 1944 r. ukazał się w Dzienniku Ustaw Nr 2 poz. 6, dekret PKWN:

„... rozwiązuje się policję państwową (tzw. granatową), która stała na usługach okupanta".

Przed dwoma laty miejsce znienawidzonych „granatowych" policjantów, zajęli ludzie o niepokaźnym wyglądzie, ubrani — z braku mundurów — przeważnie po cywilnemu. Wyszli oni z ukrycia, przywędrowali z lasu — z partyzantki. Ukazali się z białymi opaskami na ramieniu ze skromnym napisem: „M. O.".

Po roku służby M. O., gen. Witold wspominał:

„Początki były ciężkie. Nie było mundurów, nie było butów, nie było często co do ust włożyć, nie było pieniędzy. Były momenty, kiedy wydawało się, że niemożliwością jest stworzenie w tak ciężkich warunkach nowego aparatu bezpieczeństwa".

Nie łatwa jest służba milicjanta, który prowadzi codziennie walkę o życie, bezpieczeństwo i mienie swych współobywateli.

Nie dla kariery wstępują w szeregi M. O. młodzi ludzie, rekrutujący się z miast i wsi.

Ciężka, kilkunastogodzinna służba, bardzo trudne warunki mieszkaniowe i małe wynagrodzenie, nie zachęcają do tego rodzaju pracy. A jednak młodzi ze wszystkich stron garną się w szeregi M. O.

Początkowo do M. O. wkradły się elementy, które wykorzystywały swą władzę do niecnych celów. Zostały i zostają one bezpowrotnie usuwane; na ich miejsce przychodzą nowi, do których szary, bezbronny obywatel nabiera powoli zaufania.

Ci prości często ludzie, zdają sobie doskonale sprawę z tego, że muszą uzupełnić braki, jakie posiadają w swym wykształceniu ogólnym i fachowym. Garną się więc do nauki, pogłębiają swe wiadomości fachowe, społeczne i polityczne. W ciągu dwu minionych lat 20.000 milicjantów ukończyło szkoły, pełniąc równocześnie służbę, biorąc żywy udział w stabilizowaniu się życia w odrodzonym państwie.

Od dwu lat walczą oni skutecznie z nadużyciem władzy, z sabotażem gospodarczym, szabrem, kradzieżą, łapownictwem i fałszerstwem, bardzo często kosztem utraty życia, zdrowia i kalectwem.

Bezpieczeństwo, spokój i porządek — to są naczelne zadania Milicji Obywatelskiej.

Jakże mało wiemy o nich. Ilu spośród nich pada codziennie na posterunku w walce z przestępcami. Ilu z nich ginie, niosąc bez przerwy dniem i nocą pomoc obywatelom.

W walkach z bandytami poległo 2.077 milicjantów, a 2.446 było rannych. Ujęto 12.845 złoczyńców. Odsetek wykrytych przestępstw w roku 1945 wynosił 48%, a w roku bieżącym 57%.

Nie tylko mężczyźni służą w Milicji Obywatelskiej. Są sanitariuszki i bataliony drogowe kobiet. Znamy je dobrze. Widzimy je na skrzyżowaniach ulic, gdy zgrabnym ruchem wskazują „droga wolna". Patrząc na ich uśmiechnięte twarze i nieustanny, pełen życia ruch rąk, nie zdajemy sobie sprawy jakże często są ofiarami wypadków, gdy przy kierownicy wozu siedzi pijany lub nieuważny szofer. Odkąd kierują one ruchem ulicznym, ilość wypadków na jezdniach zmniejszyła się o 50%.

Milicjant zdaje sobie sprawę z tego, że tylko wyszkolony fachowo i uświadomiony społecznie stanie na wysokości zadania. Stróż prawa, ładu i porządku w wolnej Polsce musi być prawy i uczciwy, a każdy będzie darzył go szacunkiem i zaufaniem.

Od dziś na kartki
papierosy amerykańskie po 4 zł.

Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że w Sklepach Polskiego Monopolu Tytoniowego, Spółdzielczych spożywczych i w budkach inwalidzkich począwszy od dnia 4-go października 1946 r. wydawane będą papierosy UNRRA na kupon Nr. 15 kart październikowych dla kat. I-ej po 100 sztuk na kupon.

Cena papierosów UNRRA wynosi zł. 4.— za 1 sztukę.

Płatne urlopy na ukończenie studiów

Ostatnio unormowano sprawę urlopów dla funkcjonariuszy państwowych, którzy odbywają studia, przysposabiające do pracy w służbie publicznej.

Ministerstwa są upoważnione do udzielania pracownikom płatnych urlopów na okres dłuższy, niż dwa miesiące, jeżeli celem urlopu jest: dokończenie nauki w szkole, przygotowanie i przystąpienie do egzaminów w uczelniach, uczestnictwo w kursach specjalnych.

Konkurs pracy organizacyjnej
przeprowadza OM TUR w Warszawie

W okresie od 15.X do 15.XI Komitet Stołeczny OMTUR przeprowadza na terenie Warszawy miesiąc propagandy wśród młodzieży.

Akcja obejmie teren kół dzielnicowych, zakładów pracy i szkół.

W miesiącu propagandy w celu podniesienia pracy Organizacyjnej OM TUR urządza konkurs na najlepsze wyniki pracy w miesiącu propagandy w następujących osiągnięciach:

za najlepiej zorganizowany wieczór świetlicowy

za najlepiej udekorowaną świetlicę

za gazetkę ścienną wydaną w miesiącu październiku

za ilość zorganizowanych kół na terenach zakładów pracy i szkół.

Wiadomości sportowe

Mecz „Polonia" — ŁKS
odbędzie się w Łodzi

Wyznaczony na dzień 6 b. m. mecz piłkarski w finałach mistrzostw Polski między ŁKS-em a „Polonią" do Warszawy został decyzją Polskiego Związku Piłki Nożnej przeniesiony do Łodzi. W pierwszej więc rundzie gospodarzem będzie ŁKS, a nie „Polonia". Mecz odbędzie się w niedzielę, o godzinie 16-tej na stadionie ŁKS-u.

Wielkie zawody kolarskie
na Odbudowę Warszawy

W ramach akcji „Sportowcy na odbudowę Warszawy" Warszawski Okręgowy Związek Kolarski w porozumieniu z Wojewódzkim Urzędem WF i PW organizuje wielkie zawody kolarskie na Stadionie Wojska Polskiego, z których czysty dochód przeznaczony będzie na odbudowę CIWF na Bielanach.

Zawody odbędą się w sobotę dnia 5 bm. o godz. 15 z udziałem najlepszych kolarzy Warszawy i Łodzi.

W programie przewiduje się: biegi sprinterskie, średnie i długodystansowe, wyścig dla młodzieży od lat 16 na dyst. 20 okrążeń toru o Naramiennik Warszawy na rok 1946 oraz mecz z dwóch startów na dochodzenie. Napierała — Wójcik.

—o—

GARBARNIA — ŁKS 4:1 (3:0)

Garbarnia po dwu niefortunnych dla siebie meczach w Warszawie odwiedziła jeszcze Łódź, gdzie rozegrała spotkanie towarzyskie z ŁKS. Tym razem Garbarni się poszczęściło i wygrała ona zasłużenie 4:1 (3:0). ŁKS wystąpił w składzie odmłodzonym.

KOLCZYŃSKI OSIEDLA SIĘ W ŁODZI

Mistrz Europy, najlepszy pięściarz polski w wadze średniej, Antoni Kolczyński, przenosi się na stałe do Łodzi. Popularny pięściarz rozpoczął trening w Łodzi i najprawdopodobniej zasili szeregi ŁKS-u.

Z ŻYCIA PPS PARTII

KLUB RADNYCH PPS

Dnia 7 bm., w poniedziałek, o godz. 14, odbędzie się plenarne posiedzenie klubu PPS Rady Narod. m. st. Warszawy w lokalu dzielnicy Śródmieście, przy ul. Mokotowskiej 51-53. Stawiennictwo obowiązkowe.

KALENDARZYK ZEBRAŃ PARTYJNYCH W WARSZAWIE

W piątek dnia 4 bm. odbędą się na Dzielnicach PPS w Warszawie zebrania z referatami:

Wola — Ogrodowa 39-41, godz. 17, ref. tow. T. Głowacki.

Mokotów — Chocimska 4, godz. 18, ref. tow. Stener.

Fort.Mokotów — Miłobędzka 16, godz. 18, ref. tow. Kolakowski.

Rakowiec — Pruszkowska 6, godz. 19, ref. tow. Winnicki.

Żoliborz — Kossaka 10, godz. 18.30, ref. tow. Wolski pt. „Plan odbudowy gospodarczej kraju".

Grochów — Podskarbińska 2, godz. 18, ref. tow. Małczyński.

Nowe Brudno — Białołęcka, godz. 18, tow. Skrzetuski.

Czerniaków — Stępińska 42, godz. 18, tow. Rytowski.

ZEBRANIE NAUCZYCIELI PPS WARSZAWY I POW. WARSZAWSKIEGO

W niedzielę, dnia 6 października o godz. 10, w gmachu CKW PPS, Wiejska 18 III p. odbędzie się zebranie nauczycieli, członków PPS z Warszawy i pow. warszawskiego z nast. porządkiem dziennym: Zagajenie, referat pt. „Uchwały Rady Naczelnej", dyskusja, referat pt. „Rola i zadania nauczyciela socjalisty w chwili obecnej", dyskusja, referat pt. „Formy szkolenia partyjnego" wygłosi tow. Płoński, ref. pt. „Współpraca nauczycieli z OMTUR", sprawy bieżące i wolne wnioski.

Obecność wszystkich tow. tow. nauczycieli obowiązkowa.

DZIELNICA OCHOTA

Rejestracja członków Dzielnicy Ochota odbywa się codziennie od godz. 10 do 18 w sekretariacie Dzielnicy. Tel. Sekretariatu 8-79-19.

KOŁO PPS KOLEJARZY
Komitet Stacyjny

Dnia 4 października o godz. 15-ej odbędzie się zebranie członków Koła PPS w lokalu przy ul. Towarowej 1. Referat polityczny wygłosi tow. J. Gero.

REJESTRACJA KOLEJARZY CZŁONKÓW PPS

Stołeczny Komitet PPS Wydział Komunikacyjny wzywa wszystkich kolejarzy członków PPS, którzy nie są zarejestrowani do niezwłocznego zarejestrowania się w kołach PPS na terenie miejsca pracy.

DZIELNICA CZERNIAKÓW

Dnia 4 bm. o godz. 18, w lokalu Dzielnicy odbędzie się zebranie członków Dzielnicy.

Rejestracja członków odbywa się w godzinach 17 — 20 w sekretariacie przy ul. Stępińskiej 42. Wszyscy członkowie Dzielnicy obowiązani są zgłosić się do rejestracji.

DZIELNICA TARGÓWEK

Wszyscy członkowie Dzielnicy Targówek są obowiązani zgłosić się do sekretariatu Dzielnicy, celem ponownej rejestracji.

WARSZAWSKI POWIATOWY KOMITET PPS

Dnia 5 bm., w sobotę o godz. 10, w lokalu Wojewódzkiego Komitetu PPS, ul. Śnieżna 4 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Dzielnic i kół PPS pow. warszawskiego.

ZJAZDY POWIATOWE W WOJ. WARSZAWSKIM

PŁOŃSK — dn. 6 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Płońsku. Referat polityczny wygłosi tow. Béloński wiceprzewodn. Wojewódzkiego Komitetu PPS w Warszawie.

GRÓJEC — dn. 6 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Grójcu. Referat polityczny wygłosi tow. H. Dobrowolski sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS w Warszawie.

GARWOLIN — dn. 6 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Garwolinie. Referat polityczny wygłosi tow. T. Lipiec sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS w Warszawie.

ZEBRANIA PPS W POWIECIE WARSZAWSKIM

GÓRCE — dnia 6 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się walne zebranie z referatem tow. St. Śliwińskiego.

ŁOMIANKI — dnia 6 bm. o godz. 16-ej odbędzie się walne zebranie z referatem tow. Winnickiej.

ZIELONKA — dnia 6 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się walne zebranie członków.

Śródmieście obraduje nad odbudową Stolicy

W dniu 3 bm. odbyło się zebranie Dzielnicowego Komitetu Odbudowy Stolicy w Śródmieściu, na którym zapoznano uczestników z techniką wpłat jednorazowych darów na odbudowę stolicy. Poruszono również sprawę urządzenia imprezy, która by przyniosła dochód nadprogramowy.

Wobec przedłużenia okresu „miesiąca odbudowy" do października włącznie, wszyscy, którzy jeszcze nie wypełnili obowiązku, będą mogli naprawić swoją niedbałość, biorąc udział w akcji.

Równocześnie przeprowadzono w czasie posiedzenia zbiórkę na odbudowę śródmieścia Warszawy. Osiągnięto 2.201 zł. (ws).

TEATRY

TEATR POLSKI.

Piątek — godz. 18 — „Grube Ryby".
Sobota — godz. 18 — „Grube Ryby".
Niedziela — godz. 14.30 — „Majątek albo Imię; godz. 18 — „Grube Ryby".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8) o godz. 18 „Wesele" Wyspiańskiego.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81): godz. 18 — „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 30): godz. 18 „Damy i Huzary" Fredry.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Asy pierwszej klasy".

CYRK (Praga, ul. Szeroka): we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30; w pozostałe dni o godz. 19.30.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" — w kawiarni barze „Reduta" (Nowy Świat 8): — „Sezonie otwórz się..." początek o godz. 19.

WYSTĘPY PRUSICKIEJ

W niedzielę dn. 6 października o godz. 11.30 w Sali Muzyczno-Operowej, ul. Marszałkowska 8, wystąpi z własnym recitalem tańca znakomita tancerka Irena PRUSICKA.

W programie ujrzymy m. inn. „Taniec Kapłanki", „Marsyliankę", „Zośkę Wariatkę" i inne.

WIERA GRAN

W sobotę 5 go października o godz. 19-ej i w niedzielę 6-go o godz. 17 i 19-ej wystąpią w Sali Wedla (Zamojskiego 25) Wiera Gran, Antoni Jaksztas, Eugeniusz Lubliniecki.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Wielki przełom".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Ciche wesele".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Skarb Rodziny Goupi".

„TĘCZA" (Żoliborz Suzina 4): „Szyrmet chan"

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów): film naukowy „Co kraj to obyczaj".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Zwierzęta egzotyczne".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 1 (Żoliborz Plac Inwalidów 10) — „Prawo wielkiej miłości".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków

Co usłyszymy w RADIO

SOBOTA, 5 PAŹDZIERNIKA

6.00 Sygnał czasu, pieśń por.; 6.05 Dziennik poranny; 7.30 Powtórzenie najw. wiadomości dziennika por.; 12.05 Dziennik południowy; 12.35 Pieśni Brahmsa i M. Straussa w wyk. J. Hupertowej; 13.00 „Na Ziemiach Odzyskanych"; 13.30 Kon. Małej Orkiestry Polsk. Rad.; 14,00 „Tomasz Alva Edison" — słuch. dla dzieci starsz. w opr. G. Pausze; 16,00 Dziennik popołudn.; 16.55 Audycja poet. Kwadr. autor. Jacka Bocheńskiego; 17.10 Koncert rozrywkowy w wyk. Zesp. Z. Szareckiego z udz. R. Młynarczyka; 17.55 Odbudowujemy Warszawę; 18.35 „15 min. w rytmie tanga"; 19.00 „Nauka przy głośniku; 19.30 Audycja Chopinowska; 20.00 Dzien. wiecz.; 20.30 Pieśni starowłoskie w wyk. J. Karolkiewicza; 20.45 Słuch. „Chadżi-Arbek" M. Lermontowa; 21.10 Muzyka; 22.00 Audycja rozrywkowa „Błyskawiczna kariera"; 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej P.R. pod dyr. J. Cajmera; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.30 Muzyka; 23.55 Skrót ostatn. wiad.; 24.00 Hymn.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 6 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr. 121, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70. „Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB"—Dział Reklamy—ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr. 8-67-79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

REDAGUJE KOMITET B—10352

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Listy z podróży

W krainie łatwego życia

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Riwiera, we wrześniu 1946 r.

Eukaliptus kojarzy się nam zawsze z apteką. Figę znamy ze świątecznych „bakalii" lub z mało uprzejmego gestu, którym nam dają do zrozumienia, że dostaniemy „figę" — tyle, co nic. Bardzo natrętnego jegomościa odsyłamy zniecierpliwionym: „Uciekaj gdzie pieprz rośnie". W latach zaś szkolnych czytaliśmy wiersz o kraju, „gdzie cytryna dojrzewa".

ZNASZ LI TEN KRAJ...

Zrozumiecie więc chyba bez trudu moją konsternację, gdy po raz pierwszy zobaczyłem cytrynę, która oszalała i zamiast leżeć spokojnie na wystawie sklepu kolonialnego, powiesiła się na drzewie. Myślałem początkowo, że to taka południowa „choinka", która na jakąś pamiątkę przystraja się we wrześniu cytrynami. Wyprowadzono mnie rychło z błędu i pokazano mi tuż obok drzewo figowe. Nie było wcale uschnięte — choć dla nas drzewa figowe są według ewangelicznej powieści uschnięte — i przekonałem się, że figa nie zawsze jest sucha, stara i pomarszczona, lecz także może być świeża, zielona, soczysta i... mniej smaczna. Po chwili oglądałem drzewko, z którego zwisały różowe gronka pieprzu, a gdy oparłem się, zmęczony nadmiarem wrażeń, o drzewo eukaliptusowe zrozumiałem, że znalazłem się w krainie przysłów.

Wracaliśmy z Mentonu, położonego tuż nad granicą włoską, do Nicei. Gdzieś na piątym kilometrze wjechaliśmy na Cap Martin, co brzmi bardzo dystyngowanie, a tłomaczy się po prostu na „Przylądek Marcina". Niewielki półwysep, wżynający się ostro w morze, otoczony jest po brzegach sosnami, które tutaj mają zwyczaje zupełnie inne niż u nas. Miast rosnąć — jak Pan Bóg przykazał, uczciwie, w górę, przeginają swój pień tuż nad ziemią, wyciągają się poziomo, by dopiero na końcu wystrzelić koroną z gałęzi, przypominającą olbrzymi parasol. Odnosi się wrażenie, że zmęczone są bezustannym upałem, wyciągają szyję ku morzu i okrywają się parasolem z góry, dla ochrony przed piekącym słońcem.

KAPRYSY MILIONERÓW

Wnętrze półwyspu pokryte jest dziką i troskliwie w tej dzikości pielęgnowaną roślinnością. Wśród gęsto rozsianych palm i platanów (które są bliskimi krewnymi naszych północnych klonów), wśród przycupniętych i złośliwych, kolczastych kaktusów, zobaczycie tu właśnie te wszystkie krzaki, drzewa i rośliny, które u nas żyją tylko w przysłowiach, wierszach i przypowieściach.

A wewnętrz tej gęstwiny?...

Co byście powiedzieli, moi kochani, gdybyście co krok, na każdym zakręcie spotykali luksusowe wille i pałacyki, których wejścia i bramy ozdobione są fantastycznymi figurami chińskimi, kolumnami greckimi, rzymskimi łukami i egipskimi płaskorzeźbami.

A przy tym nic nie jest fałszowane, nie ma tu żadnych naśladownictw. Na pieczołowicie spreparowanych kolumnach spoczywają autentyczne głowice starożytne, sprowadzone z Grecji. Te tablice egipskie z bogami o głowach wilczych i boginiami o sępich dziobach, zostały przywiezione z Egiptu. W bramy zaś wmontowano precyzyjne rzymskie łuki, które za grube tysiące dolarów wywieziono z Włoch.

Kaprysy milionerów? Tak jest. Tu mieszczą się bowiem rezydencje cudzoziemców. Nie wiem, kto zapoczątkował tę modę „autentyzmu" w ozdabianiu bram wejściowych i wnętrz. Faktem jest, że się szybko przyjęła, a snobizm nie pozwalał na zbudowanie normalnego, nowoczesnego czy stylizowanego wejścia, skoro ogród sąsiada ozdobiony jest „autentyczną" płaskorzeźbą Adonisa z czasów ramzenowskich lub kapitelami kolumn, które przez dwadzieścia pięć wieków spoczywały spokojnie na Akropolu.

MILIONER, KTÓRY KUPIŁ DUCHA

Przypomina się znakomity film Rene Claire'a pt. „Upiór na sprzedaż", w którym jakiś król bekonów kupuje starożytny zamek, a wraz z nim — za sowitą dopłatą — ducha zamkowego, który od pokoleń tu straszy. Kupuje, by wszystko razem wraz z duchem przewieźć na transatlantyku do Ameryki.

Potęgę milionów widać tu na każdym kroku. Za miliony kupiono te przepiękne zakątki nad morzem, za miliony utrzymuje się wspaniałe ogrody.

Gdy wyjedziecie na szosę łączącą Niceę z Monte Carlo lub Niceę z Cannes na każdym kroku spotykacie miliony. Miliony jadą wspaniałymi limuzynami, zaklęte w biżuterię, w cudowne suknie i w piękne kobiety. Miliony pływają po morzu i zatokach — zamienione tym razem w luksusowe jachty. Miliony ubrane wytwornie tańczą w kasynach, dancingach i kawiarniach. Miliony rozebrane leżą w gorącym słońcu na plażach lub jeżdżą na wodnych nartach za pędzącą motorówką.

A wśród tych milionów ogromna rzesza półmilioników, tysiąców i snobów.

Cóż to za rozkosz otrzeć się rękawem o księcia Windsoru, który wraz z żoną, p. Simpson, spędza wakacje w Antibes. Cóż za okazja niesłychana usiąść w kawiarni na krześle ciepłym jeszcze po Marlenie Dietrich lub po Charles Boyer, którzy zawitali właśnie do Cannes. Cóż to za przeżycie spotkać na Promenade des Anglais 72-letnią Mistinguette, która nie pokazuje się nigdzie bez 25-letniego tenora. Ta słynna gwiazda music-hallów występowała jeszcze w ostatnim sezonie. Dziś dementuje pogłoskę o zamierzonym małżeństwie z tenorem. I za tenora i za zdementowanie płaci słono. Czegóż się nie robi dla reklamy?

MILIONY I SNOBY

W kasynach rozsianych wzdłuż całego Cote d'Azur, w Monte Carlo, w Nicei, w Iuan les Pins, przy stolikach ruletki i przy stołach baccarat zbierają się co wieczór miliony, półmilioniki, tysiące i snoby.

Z charakterystycznym szelestem przesypują się kolorowe żetony: i te błękitne — po 1.000 franków i te bursztynowe — po 5.000 i te tęczowe — po 20.000 franków. Grabki krupierów co minut parę zagarniają przegrane fortuny i podsuwają wygrane.

Każdej takiej operacji towarzyszą zazdrosne i pełne podziwu, zezowate spojrzenia małych, malutkich graczy, którzy przychodzą tu codziennie, by ryzykując swoje pięćset czy tysiąc franków grać według swej jedynej, niezawodnej, tajemniczej metody.

Przejeżdżający pełnym pędem olbrzymi Rolls-Royce i aerodynamiczny Packard (model 1946), sypią piaskiem w oczy spalonemu słońcem dróżnikowi, który przez 6 czy 8 godzin dziennie dłubie przy szosie, by miliony sobie... nie obtłukły na dziurach i wybojach. Cały światek białych murzynów-kelnerów, boyów hotelowych, praczek i babci klozetowych — żyje, pracuje i istnieje tylko po to, aby...

Statystyki wyborcze pouczyły mnie, że departament Alpes Maritimes, w którym leży Cote d'Azur, jest jednym z najbardziej czerwonych departamentów Francji. We wszystkich wyborach zwyciężają bezapelacyjnie komuniści.

We Francji toczy się wielka walka. Urzędnicy, mali funkcjonariusze, robotnicy — żądają 20% podwyżki płac. Uczeni ekonomiści tłumaczą im, że nie można, że ekonomia, że groźba inflacji, że zwyżka cen. Oni wciąż żądają, nawet — co za czasy — próbują strajkować.

A wszystko przez te miazmaty ze wschodu. Bo i rozkazy z Moskwy, moja pani, A tośmy dożyli, uchowaj Boże, czasów!

Karol Małcużyński

Mimochodem

Pisemko

Kancelista Wyskrobek piastował w biurze Urzędu Spraw Zawiłych odpowiedzialną funkcję archiwisty. Wszywał do odpowiednich teczek olbrzymie ilości pisemek z adnotacją „ad acta".

Kancelista Wyskrobek był człowiekiem prawym, więc bolało go, że stosy papierków rosną, a po korytarzach snują się wciąż tłumy interesantów, klnących na biurokrację i złe załatwianie spraw.

Pewnego dnia powziął śmiały, rewolucyjny plan. Postanowił wstrząsnąć skostniałymi sumieniami swych kolegów i uzdrowić stosunki w biurze. W tym celu ukradkiem wystukał na maszynie następującą odezwę:

„Koledzy!

Nieraz już prasa piętnowała biurokrację, panującą w naszym urzędzie. Wiele spraw załatwia się w sposób nieżyciowy, trzymając się tylko litery prawa i suchych paragrafów. Polityka bezmyślnego odwalania kawałków musi się skończyć! Pismo to pokażcie przede wszystkim naczelnikowi. On jest starym, biurokratycznym osłem, który ponosi odpowiedzialność za skandaliczny tok urzędowania. Precz z naczelnikiem! Precz z biurokracją!"

Kancelista Wyskrobek z drżeniem serca położył nieznacznie pismo na biurku jednego z referentów.

Ten, rzuciwszy okiem na słowo „koledzy", podkreślił je, stawiając adnotację: „Wydział personalny". Dalej, oczywiście, nie czytał.

Następnego dnia, w normalnym trybie urzędowania, pisemko znalazło się na biurku referenta personalnego, który, zauważywszy na wstępie słowo „prasa", z uczuciem ulgi odesłał, gdzie należy. Do wydziału prasowego.

Już po tygodniu wziął papier do ręki ob. referent prasowy i, dojechawszy do słów „prawo" i „paragraf", postawił adnotację „wydział prawny".

W pewien czas potem zaczął lekturę pisma odnośny obywatel jurysta. Zaczął, rzecz jasna, od ostatniego podkreślenia.

— Coś o polityce — mruknął. — Znaczy, nie ja. Goniec, do politycznego!

Po miesiącu wydział polityczny stwierdził, że „pismo należy przede wszystkim pokazać naczelnikowi". Dalej nie było po co czytać.

U naczelnika papierek leżał najdłużej. W końcu doczekał się.

Ob. naczelnik spojrzał i, z wrodzoną mu bystrością, skonstatował, że nie ma podpisu.

Więc podpisał. Bez czytania.

Sekretarz, segregując pisemka, spostrzegł jedno, noszące adnotację wszystkich wydziałów.

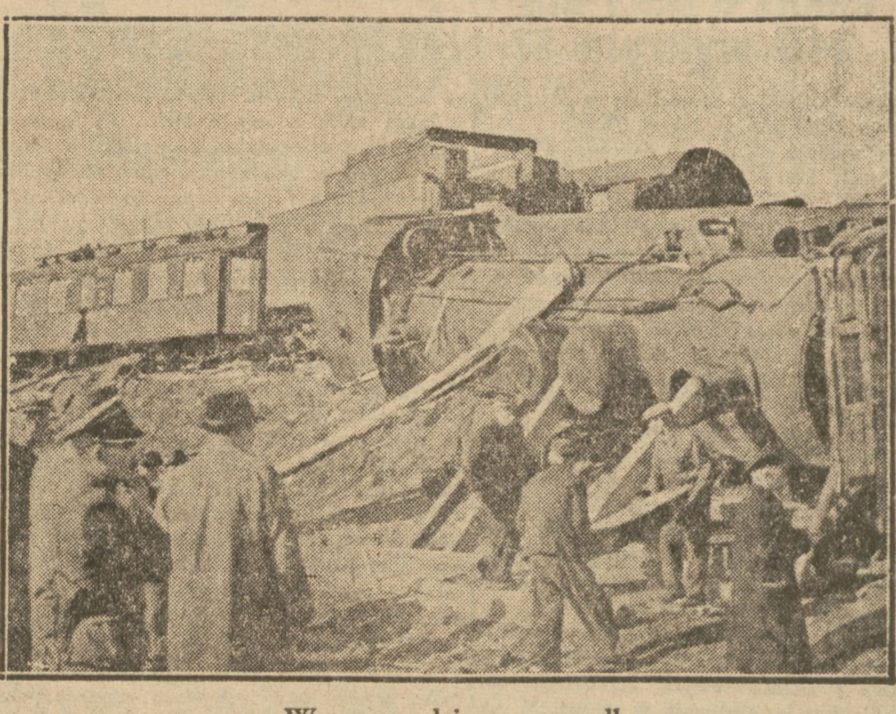
— Załatwione — pomyślał.

I posłał „ad acta".

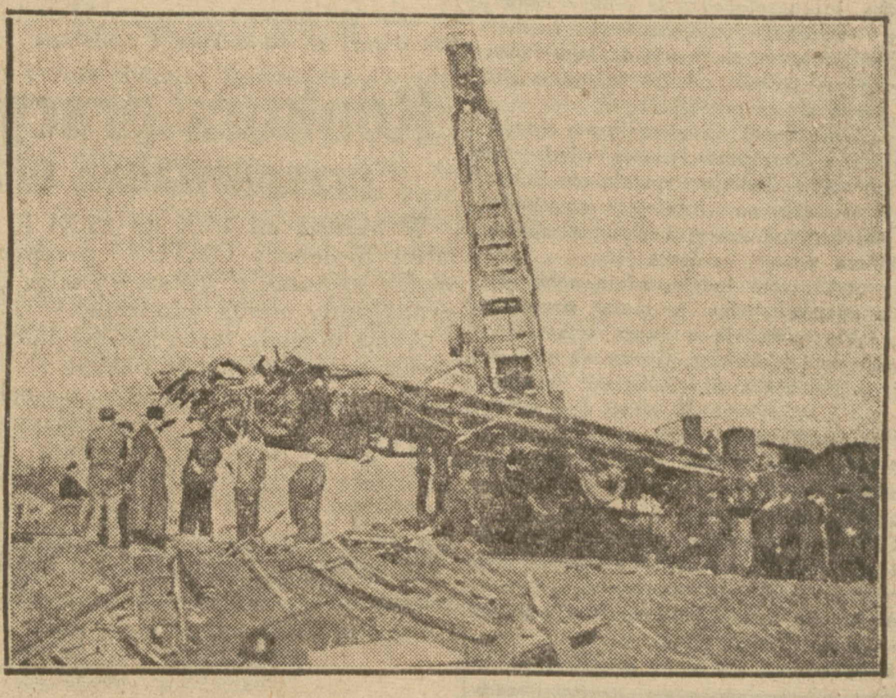
Do naiwnego kancelisty Wyskrobka, który chciał zburzyć doskonale funkcjonującą maszynę biurokracji...

A. TOM

Katastrofa kolejowa pod Łodzią



W parę godzin po wypadku.



Akcja ratownicza w toku.

Zakaz atakowania zarządu okupacyjnego

Niemieccy dziennikarze i mówcy polityczni zostali uprzedzeni, że wszelkie napaści na zarząd okupacyjny będą w przyszłości surowo karane. Ostrzeżenie wydano w wyniku dyskusji na komisji koordynacyjnej Międzysojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie.

25)



Wreszcie przed maszynami ukazują się błyski, czy też odblaski świateł.

Uwaga. To brzegi nieprzyjacielskie. Już tam wyją syreny, zwiastując zbliżanie się ku nim brytyjskiej wyprawy. — Już zapełniają się schrony, a żołnierze niemieccy stają przy swych działach..

Błyski są coraz bliższe. Wszyscy członkowie załogi spoglądają na dół. — Z lewej, w oddaleniu, widać jak gdyby odblaski pożarów. W głębi lądu migocą krótkie, rwane światła, które co chwila gasną. Jest cudna noc gwiaździsta i na ciemnym tle nieba rysują się wyraźnie jasne owalne plamy. To niemieckie reflektory gonią, gdzieś daleko — jakąś inną wyprawę. — Wreszcie kontury lądu wchodzą pod maszyny, zbliżając niebezpieczeństwo. Napięcie załogi wzrasta. Nagle jasny promień ognia, biegnący ukośnie przecina mgłę przyziemną tuż przed samolotem. Po chwili słup reflektora musnął kadłub maszyny.

Serce Alena, bez przerwy patrzącego na dół, wstrzymało rytm bicia, jak gdyby w oczekiwaniu śmiertelnego ciosu, jaki mogła wymierzyć rozbudzona ziemia. — Odczuł silny chłód ciała, jak gdyby go coś chwyciło mroźnymi ramiony i zdało mu się przez chwilę, że wraz z tym pierwszym błyskiem, śmierć poskoczyła ku nim bezszelestnym susem i usiadła na skrzydle — czekając momentu, aby ich zepchnąć na dół.

Lecz trwało to tylko moment. Po niespełna sekundzie Alen otrząsnął się i zebrał całą siłę woli. Umysł jego zaczął pracować tak szybko i precyzyjnie jak nigdy tam, na dole. Do głosu, oprócz rozwagi, doszedł instynkt, instykt jakby jakiegoś dzikiego zwierzęcia, wyczuwający z góry wszystkie niebezpieczeństwa istniejące już w przestrzeni, choć jeszcze niewidoczne.

Instynkt, który nieomylnie umie wskazywać drogę poprzez powietrzne szlaki i, ni stąd ni zowąd, każe omijać miejsca tak samo ciemne, jak inne, ale miejsca — w których „coś" się czai!...

— Unik w lewo — zabrzmiało ostrzeżenie do szeptu podobne.

W ułamek sekundy potem, z prawej strony „Lancastera" przemknęła spora wiązka niemieckich pocisków.

I znów zabrzmiało: unik!



Alen szybko podniósł głowę.

Słup reflektora odszedł gdzieś dalej, krążąc po niebie. Opodal dwa inne słupy biegają po niebiosach, ślizgając się uparcie, niby linie świetlne, pragnące coś przeciąć. Dalej na tle ziemi znowu ukazują się kiótkie, migocące błyski. To ogień artylerii, której nie słychać w górze. Rozproszone „Lancastery" „przełażą" przez to wszystko i lecą w głąb lądu.

Ciemności zupełne, niepodobna nic dojrzeć. Ziemia jest cicha, ciemna i nie zdradza śladu życia najlżejszym nawet błyskiem.

Zdala przed wyprawą lśnią jakieś nowe słupy reflektorów. Gwałtowna zmiana kursu i światła reflektorów zostają na boku.

Znów powrót na trasę.

— Jesteśmy blisko celu — brzmi głos nawigatora. Mniej więcej minuta lotu i będziemy na miejscu.

Alen znów schylił się ku szybie, ale mimo ogromnych wysiłków nie mógł nigdzie nic dostrzec.

— Jeszcze 30 sekund — brzmi głos nawigatora.

Czas akcji nadchodzi, a „markerów" nie ma. — Bez ich zapalenia nie wolno zacząć ataku.

Przelecieć cel, czy wracać? — Wracać to znaczy ryzykować zderzenie się z maszynami, lecącymi za nimi do celu.

— Psiakrew! Ci „pathfünderzy". — Zawsze się spóźniają!...

Szybka narada załogi. Pożyczka decyduje:

— Lecimy jeszcze prosto przez 30 sekund.

W tym samym momencie błysnęły wreszcie lecące ku ziemi „markery". Zrobiło się widno. „Lancaster" Alena znalazł się nad celem na sekundę przed terminem zaczęcia ataku.

Widać jasne „markery", jak świetlana ściana lecące w dół — na dworzec i tory kolejowe.

Pada komenda Pożyczki:

— Naprzód, atakujemy. Otworzyć drzwi bombowe.

Widno, jak w dzień. Artyleria zaczyna się wstrzeliwać.

„Lancaster" schodzi na tory, wciąż zniżając wysokość.

Jeszcze, jeszcze niżej... Wreszcie widać już dokładnie rozpryski niemieckich pocisków, rwące się tuż przed maszyną, zaczynającą atak.

„Lancaster" nad nami!!!...

Alen szybko podniósł głowę i spojrzawszy do góry, zobaczył ogromną, rozczapierzoną maszynę, lecącą ponad nimi najwyżej 15 metrów. Poprzez otwarte drzwi bombowe widać ładunek, który za chwilę zacznie spadać wprost na ich samolot.

— Skręt... Skręt — bo w nas trafi!..

[illegible] rował w gwałtownym uniku. — Zdążyli [illegible] tuż obok, pędząc w dół, ku ziemi.

— Psiakrew! Zepchnął nas z celu. — Zamknąć drzwi bombowe, nalecimy drugi raz! — zdecydował Pożyczka.

(D. c. n.).